



POLSKA PARAFIA KATOLICKA w Ludwigsburgu

styczeń 2026

Filia HEILBRONN – Neckargartach, St. Michael- Kirche, Sudetenstr. 57

<https://ppk-ludwigsburg.de/arka>

W niedziele i święta - Msza święta o godz. 12:30

Pierwsza sobota miesiąca - godz. 10:00 Msza św. i modlitwa różańcowa

(UWAGA! mszy sobotniej nie będzie w święta, przedłużone weekendy i w soboty przed feriami)



Główne przesłanie papieża Leona XIV na rok 2026 koncentruje się na **pokoju „nieuzbrojonym i rozbrajającym”**.

Z okazji Światowego Dnia Pokoju -1 stycznia, papież wzywa do **odrzućenia przemocy** i budowania miłości, sprawiedliwości i nadziei, szczególnie dla młodzieży, która ma być **świadkami nadziei** w świecie.

Papież Leon XIV podkreśla, że prawdziwy pokój musi być oparty na miłości, empatii i rozbrajaniu konfliktów serc, a nie na strachu czy zbrojeniach, zapraszając wszystkich do współtworzenia przyszłości.



**Błogosławionego roku 2026, pełnego
pokoju, bezpieczeństwa i wzajemnej
miłości życzy Arka!**

* * * * *

Ks. Eugeniusz Bartnik Proboszcz beugeniusz@gmx.de



07141 251012

0177 5571367

Ks. Piotr Janaszczyk Wikariusz pjanaszczyk@wp.pl

07141 7889131

0152 07484601

Pani Alicja Duczkowska - Biuro Parafialne w Ludwigsburgu

07141 893369

Pani Zofia Szkoc Redakcja ARKI

07130 400345

Przypominamy, rezerwację intencji mszalnych należy zamawiać w czwartki, przez biuro parafialne.

Polacy w Heilbronn (10)

Pisałem ostatnio o niebezpieczeństwach czyhających na młodzież w czasach bezpośrednio powojennych. Młodzież zorganizowana, kształtowana była ideowo, religijnie lub patriotycznie.

W zależności jaka była to organizacja; Harcerstwo czy Sodalicja Mariańska, czy też jej brak, czy może przez pierwszy zarobiony pieniądź lub najbliższe otoczenie. Wyraźnie widać było wpływy dorosłych i środowiska połączone z osobistymi wojennymi przeżyciami każdego z nich. Jak na tym tle wyglądały osoby wrażliwe, pełne wewnętrznych wartości?

Osobnym tematem były samotne dziewczęta, oderwane od rodzin w wieku dorastania, oderwane od środowiska, z którym pięć a nawet więcej lat nie miały kontaktu. Te dziewczynki porwane w młodości, tutaj w niewoli, z dala od kraju, stały się młodymi panienkami, ale kto miał je prowadzić do odpowiedzialnej dorosłości? Przecież w czasie wojny niewolnikom było wszystko zabronione, nie wolno było chodzić w niedzielę do kościoła, do fryzjera albo do kina. W Ośrodku Heilbronn było wiele setek takich dziewcząt zagubionych między dorosłymi, zachłystującymi się uzyskaną wolnością. Poczytajmy, co udało mi się wyszukać ze starych wspomnień.

Młodzież – ciąg dalszy

Na szczęście był wśród chłopców pewien procent chętnych, dobrych i pełnowartościowych osób. Ci wstydzili się za swych złych kolegów, toteż dało się zaobserwować gwałtowną ucieczkę od granatowego munduru „żołnierza” kompanii wartowniczej. Zarzuty można byłoby postawić warunkom panującym w koszarach, w jakie wtłoczona została młodzież męska w kompaniach wartowniczych, a że te były niezdrowe, wynikało z faktu przebywania na co dzień z osobami dorosłymi bez zasad moralnych, nie dbającymi o rozwój obcych im chłopaków, „święcących” złym przykładem.

Problem duszpasterstwa wśród dziewcząt wcale nie był łatwiejszy. Wiele dziewcząt, przez lata przymusowego zesłania nie uległo deprawacji. Te zwłaszcza zrzeszały się w KSMŻ (Katolicka Sodalicja Młodzieży Żeńskiej), w Chórze, w „Żywym Różańcu”, uczęszczały na różne kursy, brały czynny udział w życiu religijnym, oblegały konfesjonały i kratki komunijne*, a z nich rekrutowały się setki młodych małżonek.



Harcerki z obozu Priesterwald w Heilbronn

Niestety obok tej licznie przeważającej grupy, wlokła się przez cały czas trwania ośrodka grupa dziewcząt, które ze zdziwieniem słuchały, że istnieje słowo – „wstyd”, dziewcząt – rzucających się z nocy w noc z pijaństwa w rozpustę i odwrotnie, dziewcząt – które w trzecim roku pobytu w ośrodku nie wiedziały, jak wyglądało wnętrze kaplicy. Nie na wiele zdało się skomasowanie ich wyłącznie w przeznaczonym dla nich bloku, niewiele dały też nocne kontrole obyczajowe wprowadzone przez zarząd. Wreszcie

stworzenie przez płk Swobodę internatu, którego kierowniczką została pani mgr Korabińska, rozwiązało sprawę. Niestety, tylko przymus dał pozytywne wyniki.

Tymczasem wysiłki duszpasterza szły w kierunku nawiązania kontaktu listownego z rodzicami w kraju tych dziewcząt, by przedstawić położenie w jakim trwają ich córki. Jak wspominał ks. Henryk Malak „Jestem w posiadaniu całego pliku odpowiedzi otrzymanych z Ojczyzny. Czasem przebija w nich tępa bezmyślność rodziny - *Bo jak tam ma co zjeść i co na skórę włożyć, niech siedzi* – odpowiadało wielu z nich. Inne listy były pełne radości, że wreszcie z pisma kapelana rodzina dowiedziała się, iż córka nie zaginęła. Inne były pełne skargi - *dlaczego nie wraca, mimo tylkokrotnych wezwań*.

Nie wolno było nikogo zmuszać do powrotu, ale wolno dla jego dobra, radzić mu powrót. Szereg tychże dziewcząt pojechało i sędzę, że uszły niechybnej zagładzie.

Jeśli chodzi o ocenę całego problemu dziewczęcego na wychodźstwie, to mimo



wszystko, nie był on rozpaczliwy, choć pozostawał nadal groźny. Niech mówi za siebie statystyka. Kontrola sanitarna wykazała wśród naszych dziewcząt 2% chorych wenerycznie, podczas gdy u niemieckich dziewcząt aż 18%. Ośrodek Heilbronn liczył 16% dzieci nieślubnych, podczas gdy parafie niemieckie notowały znacznie wyższy, a niektóre **przekraczały 50%**.

Dziewczęta z obozu Weinsberg niedaleko Heilbronn

Dla polskiego duszpasterza, problem samotnych dziewcząt na emigracji, pozostał najważniejszym przez następne lata.

opracował Stanisław Szkoc

* Dawniej, przed Soborem Watykańskim II, prezbiterium w kościele było oddzielone od reszty kościoła balustradą lub kratą ozdobną, często zaopatrzoną w zawieszony obrus od strony ołtarza. Do komunii przychodzono klękając wzdłuż tego „ogrodzenia” zwanego często **kratką komunijną**, klękając na stopniu przed balustradą. Wtedy obrus był przez ministrantów przewieszany na stronę „do ludzi”. Kapłan przechodził wzdłuż tej kratki od jednej osoby do następnej rozdając komunię świętą. Były różne techniki poruszania się kapłana wzdłuż kratki komunijnej wraz z towarzyszącym mu ministrantem z pateną zapobiegającą przed spadaniem na ziemię maleńkich cząsteczek konsekrowanego chleba. Nie było wtedy innej możliwości przyjęcia Pana Jezusa niż klękając przed taką kratką komunijną.

Często spotyka się jeszcze w Polsce takie kratki komunijne. W naszym kościele św. Michała w Neckargartach dziś jeszcze można zauważyć równo z posadzką marmurową obcięte słupki stalowe stanowiące konstrukcję takiej kratki komunijnej.



Po złożeniu przyrzeczeń - do liturgicznej służby ołtarza zostali przyjęci nowe ministrantki: **Marysia, Marlenka, Hania** oraz szafarz Komunii św. **pan Jacek Winiarski**.

Pan **Robert Iglewski**, zorganizował, zebrał i zawoził paczki świąteczne dla dzieci – przyniesione licznie przez naszych parafian. Wszystkim Państwu dziękujemy za życzliwość, a panu Robertowi życzymy szerokiej drogi do Tarnopola, do Ojców Franciszkanów, którzy przekażą prezenty dzieciom w Domu Dziecka.



Witamy naszą nową rezerwową organistkę panią **Julię Koziel**.

UWAGA!!

Odwiedziny duszpasterskie odbywają się przez cały rok kalendarzowy. Należy bezpośrednio zgłosić do księdza.